Cena 10 hal.

Nr. 186. Kraków, Środa 12. Kwietnia 1916. Rok XXIV.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie. Wydanie popołudniowe.

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie 2 K 50 h., kwartalnie 7 K 50 h., rocznie 30 K., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. miesięcznie. Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 38 K. Na prowincyę z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K. W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K, w innych państwach kwartalnie 15 K. Zmiana adresu 40 hal.

Adres Redakcyi: Ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyjny Nr. 190. Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. Adres telegramów: „Głos Narodu“ Kraków.

Kaczka w roli jaskółki.

Od roku przeszło krążyła w kołach socyalistycznych niemieckich pogłoska, iż rząd angielski zwracał się do Niemiec z propozycyą pokojową, którą Rzesza odrzuciła. Ze szczególną uporczywością wysuwało się to twierdzenie z tych kół posłów socyalistycznych, które w następstwie odłączyły się od stronnictwa parlamentarnego i utworzyły związek osobny: „wspólnotę pracy“. Wieść ta służyła kołom wspomnianym za środek agitacyjny i to aż do ostatnich czasów, przybierając nawet na sile, gdy przyszło poufnie tłomaczyć powody, dla których rozłam w łonie stronnictwa parlamentarnego stał się koniecznym.

Pogłoska nurtowała podziemnie. W ostatnich dniach wyjrzała na światło dzienne. Socyalistyczna „Volksstimme“, wychodząca w Saksonii, w Kamienicy (Chemnitz) zamieściła artykuł pt.: „Haases Friedenschwindel“, w którym obwiniła byłego przewodniczącego klubu socyalistycznego w parlamencie a dziś prezydenta „wspólnoty pracy“ Haasego, że rozmyślnie szerzył fałszywą wiadomość o propozycyach pokojowych Anglii. Sprawa nabrała rozgłosu. W centralnym organie partyjnym, „Vorwaertsie“, wystąpił pos. Scheidemann z gwałtownym przeciw Haasemu artykułem. Ten ostatni odpowiedział w tym samym numerze. Z obu tych rewelacyj da się zestawić stan faktyczny kwestyi, która budzi w Niemczech powszechne zainteresowanie.

Co było prawdy na pogłosce, szerzonej przez dzisiejszą mniejszość klubu socyalistycznego?

W kwietniu roku 1915 znajdował się w Hadze profesor Schuecking, Niemiec, znany w kołach pacyfistycznych. Równocześnie bawił tam były rotmistrz p. von Tepper-Laski, również zajmujący się działaniem pacyfistycznem. Pewnego dnia znaleźli się obaj u podsekretarza stanu w holenderskiem ministerstwie sprawiedliwości, Dress[illegible]uysa, który należy do wybitniejszych p[illegible]rskich. W rozmowie oświadczył p. [illegible]ościom, iż ma im do zakomunikowania ważną w[illegible]adomość. Oto pewien jego przyjaciel — nazwiska p. D[illegible]esselhuys nie wymienił — rozmawiał w Londynie z pewną osobistością, mającą wielkie wpływy w ministerstwie spraw zagranicznych. Osobistość ta wyjawiła mu, że Anglia byłaby gotową wejść natychmiast w rokowania pokojowe z Niemcami, jeżeliby te tylko o[illegible]wiadczyły, że nie zatrzymają Belgii.

Na tę wiadomość odpowiedział p. Dresselhuys, iż chętnie uda się do Niemiec, aby zaproponować na tej podstawie rokowania, które, w razie zasadniczej zgody, miałyby być prowadzone dalej przez jakąś wybitną osobistość rządu holenderskiego, np. przez ministra sprawiedliwości. P. Dresselhuys powiedział o tem prof. Schueckingowi, ten zaś — jak dnia 30 marca oświadczył na posiedzeniu komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego podsekretarz stanu p. Zimmermann — przybył do berlińskiego urzędu spraw zagranicznych i rzecz przedstawił. Na zapytanie p. Zimmermanna wyjaśnił prof. Sch[illegible]ecking, iż p. Dresselhuys nie przybyłby ani w urzę[illegible]wej misyi od rządu holenderskiego, ani też nie przy[illegible]ózłby żadnych propozycyj imieniem Anglii. Rola jego ograniczałaby się do wysłuchania propozycyi rządu niemieckiego i do podania ich do wiadomości Anglii. Na to oświadczył p. Zimmermann, że jest oczywiście gotów przyjąć każdego pełnomocnika odpowiedzialnych mężów stanu angielskich, albo też poważnych kół politycznych, lecz musi odmówić podawania ze swej strony propozycyj pokojowych do Anglii, za pośrednictwem człowieka prywatnego.

Do deklaracyi tej dodał p. Zimmermann, że już poprzednio, słysząc o pogłoskach rozsiewanych przez pos. Haasego, zaprosił go do siebie, aby przedstawić mu cały materyał faktyczny i sprawozdania, jakie sekretaryat stanu otrzymał. Na zapytanie, czy p. Haase ma co do zarzucenia stanowisku jego, p. Zimmermanna, nie otrzymał podsekratrz stanu żadnej odpowiedzi. Natomiast d. 25 marca rozesłał p. Haase list hektografowany w którym pisał między innemi:

> Znów toczy się spór o kwestyę, czy w kwietniu 1915 roku Anglia objawiła skłonność do rozpoczęcia rokowań pokojowych? P. von Tepper-Laski udzielił mi osobiście w tej mierze następujących szczegółów:
>
> Podsekretarz stanu Dresselhuys oświadczył mu, oraz prof. Schueckingowi, w prywatnej rozmowie, że Holendrzy odczuwają bardzo skutki wojny. Pewien przyjaciel organizacyi, noszącej nazwę „Przeciw wojnie“, udał się do Anglii i tam, u pewnej osobistości mającej wpływ w ministerstwie spraw zagranicznych — wpływ istotnie wielki — zapytywał, czy zawarcie pokoju nie byłoby możliwem już teraz. Dowiedzenie się o tem nie było łatwe. Musiało się to stać przez tylne drzwiczki i pod osłoną nocy...

P. Scheidemann, w liście do „Vorwaertsu“, na podstawie tych słów pos. Haasego przedstawia rzecz jako fantastyczną. „Towarzysz Haase — pisze — dowiedział się przeto od rotmistrza von Tepper-Laskiego, że p. Dresselhuys opowiadał jemu i prof. Schueckingowi, iż nie wymieniony jakiś przyjaciel organizacyi „Przeciw wojnie“ był w Anglii, aby u kogoś nieznanego dowiedzieć się, czy można zawrzeć pokój“. Pochwala też pośrednio p. Scheidemann stanowisko p. Zimmermanna, iż w rokowania z prywatnymi, przez nikogo nie upełnomocnionymi ludźmi wchodzić nie można. Natomiast p. Haase jest zdania, że „p. Dresselhuys działał wprawdzie we własnem imieniu, ale nie bez żadnej podstawy, lecz z oparciem o oświadczenie pewnej osobistości, w londyńskiem ministerstwie spraw zagranicznych“. I dodaje: „Nie jest to przy rozpoczynaniu układów droga niezwykła“.

Tak wygląda spór, toczący się obecnie na łamach pism socyalistycznych w Niemczech. Dla byłej mniejszości klubu socyalistycznego w Sejmie Rzeszy, a dzisiejszej „wspólnoty pracy“ jest środkiem agitacyjnym, gdyż przedstawia ona sprawę tak, jak gdyby rokowania pokojowe z Anglią były już przed rokiem możliwe. Większość stoi na stanowisku przeciwnem, uważa ową rzekomą jaskółkę wiosny pokojowej za kaczkę i nie kryje się z opinią, że mniejszości idzie tylko o agitacyę.

Po mowie kanclerza.

Oświadczenia kanclerza Rzeszy p. Bethmanna Hollwega o celach wojny, dotknęły, jak wiadomo, także kwestyi polskiej. Omawiając mowę kanclerza, zauważa konserwatywny „Dziennik Poznański“ co następuje:

> Przedewszystkiem zasługuje na uwagę to, co mówił kanclerz o uregulowaniu kwestyi polskiej. Sprawę tę rozwiążą podług jego słów Niemcy i Austro-Węgry i to w taki sposób, aby po raz drugi Rosya nie mogła już gromadzić swych wojsk nad granicami pruskiemi. Zapewne, że z tej zapowiedzi trudno wyrobić sobie chociażby w przybliżeniu tylko dokładny obraz przyszłego ukształtowania się stosunków politycznych w Królestwie Polskiem. Nastręcza ona pole rozmaitym domysłom, przypuszczeniom i kombinacyom. Z oświadczenia jednak, że w przyszłości Rosya nie będzie mogła gromadzić swych wojsk nad granicami Prus, zdaje się wynikać, że mocarstwa centralne noszą się z zamiarem wytworzenia z ziem zdobytych na wschodzie pewnego rodzaju baryery przeciwko przyszłym zapędom rosyjskim.

Jubileusz Hindenburga.

Pięćdziesięciolecie służby wojskowej marszałka Hindenburga, obchodzone uroczyście w Niemczech, znalazło echo na posiedzeniu rady miasta Poznania, jak dowiadujemy się z tamtejszych pism polskich. Na wstępie posiedzenia oświadczył burmistrz dr Wilms, że miasto otrzymało w darze portret Hindenburga, oraz że umieści go w ratuszu na odpowiedniem miejscu. W toku dyskusyi nad budżetem przyszła pod obrady także pozycya 50.000 marek, przeznaczoną przez miasto na muzeum imienia Hindenburga, mające powstać w Poznaniu. Poruszył ją, imieniem klubu polskiego w radzie, radny dr Hącia. Oświadczył mianowicie, że nie należy w dzisiejszych czasach nadmiernie podnosić podatków gminnych i dlatego trzeba ograniczać wydatki zbyteczne. Z uchwaleniem 50.000 marek na muzeum Hindenburga można było — mówił dr Hącia — zaczekać na ukończenie wojny. Z wywodami tymi polemizował burmistrz dr Wilms. „Wystąpienie dra Hąci — mówił — przeciw uchwaleniu 50.000 marek na muzeum Hindenburga nie zniechęci tych, którzy uwielbiają Hindenburga, gdyż dokonał on czynu nadzwyczajnego“. Wreszcie oświadczył burmistrz, że przyszłość finansowa Poznania nie przedstawia się źle. Członek prawicy, radny Busse, podniósł, że słusznie uchwalono 50.000 marek na muzeum Hindenburga, gdyż zasłużył on na takie odznaczenie. Różne banki mogłyby [illegible]wnież wyznaczyć pewne kwoty na ten cel, oraz na inne związane z wojną.

Budżet przyjęto przeciw głosom polskim.

Po rozbiciu jedności w niemieckim socyaliźmie.

Jakie będą skutki rozbicia jedności socyalizmu niemieckiego? Należący do większości partyi socyalistycznej poseł Cohen z Reuss nie wahał się w piśmie „Internationale Korrespondenz“ nazwać dzień 24 marca r. b., w którym dokonał się rozłam, „czarnym dniem pierwszego rzędu“ a jako skutek rozbicia jedności przewiduje „sparaliżowanie walki o wyzwolenie warstwy robotniczej, albowiem wielki wyłom uczyniono w budowie, której mury zdawały się dotąd niewzruszonemi“.

Warto więc zobaczyć, jak wielkim jest ten wyłom w murze dotąd pozornie tak wspaniałego gmachu niemieckiego socyalizmu, jaką siłę w masach wyborczych w kraju reprezentują ci, którzy ten wyłom uczynili. Przejdźmy najprzód nazwiska posłów 18 głowej opozycyi, skupionej w „Socyalistycznym Związku pracy“, ich okręgów i liczby reprezentowanych przez nich wyborców. W ich ręku są przedewszystkiem największe parlamentarne okręgi wyborcze w Niemczech. Pierwszym z nich co do liczby jest podberliński okręg, obejmujący miasta Charlottenburg, Schoeneberg, Neukölln i przyległe obwody wiejskie. Aby mieć wyobrażenie, jak wielkie masy wyborców muszą tam iść do urny wyborczej, aby wybrać jednego posła, wystarczy stwierdzić, że w wyborach r. 1912 uprawnionych do głosowania wyborców było w nim 338.798, z których głosowało 279.049. Z tej ogromnej liczby padło na soc. Zubeila, dawniejszego stolarza, później restauratora a obecnie ekspedyenta „Vorwärtsu“ nie mniej jak 163.765 głosów podczas gdy kandydat wolnomyślnych miał 70.452, konserwatysta 29.238, demokrata 9814. centrowiec 3928, Polak 941 głosów. Nie wiele mniejszym jest berliński okręg północny i północno-zachodni, reprezentowany przez głośnego Ledeboura, zwanego w partyi dla jego sympatyi polskich za sprawą petrolezy Róży Luxemburg „Ledeburskim“, wybornego mówcę i ciętego polemistę. Na 219.782 uprawnionych wyborców brało udział w ostatnich wyborach 176.409, z tych aż 142.500 głosowało na Ledeboura, na kandydata wolnomyślnego padło tam zaledwie 17955 głosów, na konserwatystę 10.628, na centrowca 4220, na Polaka 977. Trzecim z kolei jest podberliski okręg Niderbarnim, gdzie były adwokat, obecnie współredaktor „Vorvärtsu“ dr. Stadthagen otrzymał w r. 1912 na 129.269 głosujących 92.559 głosów, podczas, gdy na wolnokonserwatystę padło 20.078, na kandydata wolnomyślnego 13.501, na centrowca 2394 i Polaka 556 głosów. Wreszcie w wschodnim okręgu miasta Berlina otrzymał były mechanik, później handlowiec, obecnie urzędnik kasy chorych Büchner na 108.656 głosujących 89.507 głosów, gdy na kandydata wolnomyślnego padło 12.865, na antisemitę 2.571, na centrowca 2350 i na Polaka 1296 głosów. Te liczby dają miarę siły socyalistów w stolicy Niemców i jej gmin sąsiednich a zarazem nikłości sił innych stronnictw. Wszystkie pomienione okręgi są w pewnem posiadaniu socyalistów, a reprezentanci ich przeszli obecnie do opozycyi przeciw oficyalnej partyi. Delegaci okręgu, reprezentowanego przez Ledeboura, ogromną większością jego secesyę zatwierdzili.

W rękach secesyonistów są dalej następujące okręgi: zachodni okręg miasta Wrocławia, posłem jest jeden z pierwszych głowaczy socyalizmu, literat Bernstein, liczba wyborców jego wynosiła 25.992; okręg Sachsen-Koburg-Gota reprezentuje były szewc, obecnie redaktor pisma „Der Schuhmacher“, prezes związku zawodowego szewców poseł Bock, wybrany 20.190 głosami; okręg Nordhausen-Hohenstein w prowicyi saskiej, posłem jest berliński adwokat dr. Cohn, wyborców socyalistycznych 7462; okręg Lennep-Mettmann-Remscheid w prowincyi nadreńskiej, posłem z niego jest Dittmann b. stolarz obecnie red. w Solingen (wyborców soc. 27.120); okręg Lipsk wieś, poseł Geyer, dawniejszy robotnik w fabryce cygar, obecnie właściciel niewielkiej fabryki cygar i redaktor pisma „Der Tabakarbeiter“ (wyborców 76.599); okręg Królewiec miasto, poseł Haase, adwokat w Królewcu, do niedawna po Beblu przewodniczący frakcyi socyalistycznej w parlamencie (wyborców 19.701); okręg Brema miasto i wieś, poseł Henke, były cyg[illegible]rnik, obecnie redaktor „Bremer-Bür-

gerztg." (wyborców 35.862); okręg Roztoka - Doberau w Meklenburgii, poseł adwokat dr. Herzfeld z Berlina (wyborców soc. 14.645); okręg Drezno wieś, poseł Horn. b. robotnik w hucie szklanej, obecnie redaktor „Glaserarbeiterztg." (wyborców 39.911); okręg Hala nad Salą w prowincyi saskiej, poseł Kunert, literat, (wyborców 27.279); okręg Lubeka, poseł Schwartz, były majtek okrętowy, później restaurator, obecnie kierownik księgarni. (wyborców 13.358); okręg Zwickau-Crimitschau w Królestwie saskiem, poseł Stolle, były ogrodnik i restaurator oraz wydawca pisma (wyborców 27.846); okręg Szczecin, poseł Vogtherr, kupiec i literat (wyborców 18.000); okręg Reiess-Gera, poseł Wurm, chemik, literat, redaktor „Neue Zeit". (wyborców 17.009). Te wszystkie okręgi reprezentowane są w secesyi, nazwanej „Socyalistyczny Związek pracy", i liczą razem 775.646 głosów.

Zupełnie luzem chodzą najradykalniejsi z radykalnych, poseł Dr Liebknecht, adwokat z Berlina, który wybrany został w okręgu Poczdam-Szpandawa-Osthavelland 21.505 głosami i poseł Rühle, były nauczyciel, obecnie literat, wybrany w okręgu Pirna w Królestwie saskiem 17.168 głosami.

Doliczyć należy tu jeszcze 14 opozycyonistów, którzy na posiedzeniu frakcyi głosowali przeciw etatowi rządu, w plenum parlamentu przed głosowaniem usunęli się z sali i publicznie potępili wykluczenie wyżej wymienionych 18 secesyonistów z frakcyi. Reprezentują oni okręgi: Kalbe-Aschersleben, Holzminden w Brunświku, Mylua, Zittau w Saksonii, Hanau, Kolonia, Kassel, Plauen w Saksonii, Jena, Bitterfeld, Saalfeld w księstwie Sachsen-Meiningen, Miśnia w Saksonii i Hof w Górnej Frankonii. Ci czternastu reprezentują razem 215.576 soc. wyborców. Ogółem reprezentuje opozycya poważną liczbę 999.835 wyborców socyalistycznych, czyli nieco mniej niż trzecią część ogólnej liczby socyalistycz. wyborców z r. 1912. Na razie rozłam uwidocznił się głównie na terenie parlamentarnym, mniejszość usiłuje się zaznaczyć jaskrawemi wystąpieniami i zyskać przez to na terenie w kraju, większość natomiast zwalcza każdy wniosek swoich dawniejszych członków, głosuje razem z partyami „burżuazyjnemi" przeciw nim, a chcąc przeszkodzić, by mniejszość nie zyskała większości wśród wyborców w kraju, zawiesiła świeżo nad redakcyą „Vorwärtsu", który stał po stronie mniejszości, cenzurę, zupełnie tak samo, jak to się dzieje w zwalczanem przez socyalizm państwie „kapitalistycznem".

Walka pomiędzy obecną większością i mniejszością rozpocznie się na dobre dopiero po wojnie wśród mas wyborczych i na najbliższym kongresie socyalistycznym, który jest najwyższą instancyą dla wszystkich sporów tak dogmatycznych, jak osobistych. Ponieważ na razie rozbiła się tylko frakcya socyalistyczna na gruncie parlamentarnym i mniejszość uważa się za przynależącą do partyi, więc dopiero na kongresie rozstrzygnie się dalszy byt tego wielkiego liczbą i frazesem a małego czynem stronnictwa, według programu i głoszonych haseł „par excellence" robotniczego, w którego reprezentacyi parlamentarnej na 111 członków znajduje się 43 literatów i redaktorów, 39 urzędników prywatnych, 7 adwokatów, a tylko 1 czynny, t. j. rzeczywisty robotnik.

Fr. Sal. Krysiak.

Dodatek drożyźniany dla nauczycielstwa.

Onegdaj w południe — jak donosi „Kur. lw." — odbyło się zwołane przez oddział polskiego Towarzystwa pedagogicznego zebranie nauczycielstwa ludowego w sprawie wojennego dodatku drożyźnianego. Mimo trudnych warunków komunikacyjnych i licznych zajęć, na zgromadzeniu jawiło się przeszło 40 osób z powiatu, co świadczy najdowodniej o żywotności spraw poruszonych.

Zebranie zagaił prezes oddziału lwowskiego dyrektor Ferd. Szczurkiewicz, przemową, którą zakończył słowami uznania dla wicepr. Dembowskiego.

Po przeprowadzeniu dyskusyi uchwalono przekazać Zarządowi gł. P. T. P. wniosek p. Iwańskiego: 1. Walne Zgromadzenie stwierdza nieodzowną potrzebę natychmiastowej pomocy wydatnej dla nauczycielstwa ludowego. 2. Zarząd gł. zwróci się z żądaniem przyspieszenia załatwienia tej piekącej sprawy do Wydziału krajowego, od którego jedynie zależy szybkie rozwiązanie jej — a temsamem uratowanie tysięcy rodzin nauczycielskich.

Jaskrawe wypadki nędzy rodzin nauczycieli, będących dziś w niewoli, przedstawił p. Ogiński, żądając od Zarządu Głównego P. T. P. interwencyi w sprawie wypłaty poborów służbowych do rąk żon. Uchwalono zwrócić się do Rady szk. kraj. z żądaniem przyznania zapadłych pięcioleci, tudzież wypłaty w myśl ustawy relutum za mieszkanie tym nauczycielom, którzy z powodu wojny z mieszkań w naturze korzystać nie mogą. Bardzo silny nacisk położono też na sprawę odszkodowania na budowę dawnych gospodarstw nauczycielskich.

Z powodu przydzielenia do szkół lwowskich licznych sił nauczycielskich, postanowiono zwrócić się z prośbą do Rady przybocznej i komisarza rządowego p. Grabowskiego, który okazał wielką życzliwość dla nauczycielstwa, o wyrównanie różnicy poborów w płacy i dodatku na mieszkanie. Postanowiło wziąć udział w zbiórce w d. 16 bm. dla rodzin i sierót po legionistach. W końcu dyr. Pierzchała postawił wniosek, przyjęty jednogłośnie, wysłania telegramu z zapewnieniem wdzięczności i hołdu dla b. wiceprezydenta R. S. K. Dra I. Dembowskiego.

MYŚLI.

...dla Polaka nie może być większej przyjemności, jak obdrapywać, jak zmniejszać, jak kłuć, jak obgadywać, jak plwać, jak ściągać posągi z piedestałów. Republikańska tradycya! -- co? Przytem Opatrzność tak szczęśliwie urządziła, że Polak to właśnie najwięcej lubi, a zarazem, gdy o niego chodzi — najboleśniej odczuwa. (Sienkiewicz: „Wiry". II 161).

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w środę św. Juliusza. — Jutro we czwartek SS. Maksyma i Idy mm.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 52, zachód przypada o godz. 6 min. 30; długość dnia godz. 13 min. 38.

Kraków, 12 kwietnia 1916.

W kołach właścicieli realności panuje popłoch z powodu niejasnego załatwienia sprawy podatków. Gorzej jest jeszcze z tymi, którzy zostali uszczęśliwieni nowemi liniami tramwajowemi, asfaltem lub kostkami porfirowemi. Rekursy zostały ujemnie załatwione, a umotywowanie, spisane na pełnym arkuszu, tłumaczy wymownie kamienicznikowi bezpodstawność jego sprzeciwu i żąda zapłaty sum kilkutysięcznych, stosownie do szerokości frontu domu, jaki posiada.

Homonovusy bardzo zadowoleni są z takiego załatwienia sprawy, bo prędzej jak myśleli, będą mogli w drodze licytacyi nabywać domy i wykorzystać powojenną wysoką ich konjunkturę. Tu i owdzie wprowadza się sekwestr, aby zwolnić właściciela z obowiązku ściągania zredukowanych przez ewakuacyę czynszów, niewystarczających na spłatę rat i podatków. Wogóle wojna wytworzyła nowy rodzaj proletaryatu, a mianowicie proletaryat kamieniczników, bardzo podatny dla homonovusów objekt do eksploatacyi.

Indywidualne moratoryum pozostawiło narazie kamieniczników w spokoju, gdyż nawet dla najtwardszego wierzyciela nie stwarzają oni możności ściągnięcia nieobjętych przez moratoryum pretensyi, po największej części nie płacą tych długów, które moratoryum nie objęło. Publiczną tajemnicą jest kwestya fasyj, uchylająca wszelkie dobrodziejstwa ulg przepowiadanych, dlatego też z małym bardzo wyjątkiem stan ogółu kamieniczników jest rozpaczliwy. Smutniej jeszcze przedstawia się tam, gdzie na nowych domach ciąży tak zwana pożyczka budowlana, wysokimi procentami podjadająca wpływy, a beznadziejna wobec braku bankowego kredytu hipotecznego, na który jeszcze długo czekać im wypadnie. Obciążenia gminne, przerzucane na barki kamieniczników dopełniają smutnego obrazu panujących w tej dziedzinie stosunków, a jeżeli nie przyjdzie do celowej sanacyi i faktycznych ulg, jedynym pewnym rezultatem wojennego pokłosia, będą masowe licytacye. Będzie to przeobrażeniem zupełnem stanu posiadania w mieście. Mniejszość bowiem, jaką tworzą chrześcijańscy kamienicznicy, którzy nie mogli czerpać z dostępnych dla innych źródeł zarobków, zniknął, pozostawiając swe domy tym, których wojna wzbogaciła.

Powstaje, jak donoszą komunikaty, nowa instytucya dla odbudowy pod patron. Zw. 30 miast. Jak przypuszczać należy pójdzie ona śladem swej starszej o kilka miesięcy siostrzycy, przybędzie nam zatem jeszcze jedna więcej humorystyczna placówka „Kinematograf budowlany" gdzie zmieniać się będą ciągle u żłóbka najrozmaitsi politykomani, gdyż każdy z nich z przynależnością swą do stronnictwa otrzyma zarazem patent na „budowniczego miast". Zjawi się cała sfora faktorów, dostawców i ekspertów, powstaną biura prasowe, fabrykujące po sto komunikatów dziennie, oszałamiających publiczność ogromem pracy. Jest to przyjęta

---

Królestwo i Galicya.

2

Jak Galicya informowała o sobie Królestwo.

Zupełnie jednak niesłuszną byłoby rzeczą winić tylko, lub też przeważnie Królewiaków, iż taki stan rzeczy się wytworzył. Przeciwnie nawet, ich winy nie tak wiele, dużo więcej — naszej. Boć w najlepszych nawet stosunkach nie podobna spodziewać się, by ogół mieszkańców jednego kraju mógł poznać kraj inny przez pobyt w nim dłuższy czy krótszy, przez obcowanie z ludźmi tego kraju w jego granicach. Jeśli ideał, by Polak całą Polskę znał, ideałem musi zostać, to o ile o przeszłość chodzi, nawet jego częściowe urzeczywistnienie nie było łatwe. Prawda, iż w ostatnich latach Królewiacy, którzy mogli wyjeżdżać z kraju, wyjeżdżając, zwłaszcza na lato, omijając Galicyę, tak, że do legendy przeszły te ich wakacye, które spędzali rojnie w Krynicy, Szczawnicy i Zakopanem. Lecz nie ich mam na myśli — lecz ogół inteligenty, który nie łatwo — mimo najlepszych chęci — mógł zwiedzać Kraków czy Lwów, gdy trudności paszportowe nieraz były nie do przezwyciężenia, a w każdym razie bardzo dotkliwe dla kieszeni przy tak wysokich opłatach paszportowych, jakie w Królestwie płacić musiano.

Ten ogół powinien był być zaznajomiony z Galicyą w inny sposób, mogący zastąpić znajomość osobistą z nią dla tych, którzy przyjeżdżać tu nie mogli, konieczny zaś i dla tamtych jako uzupełnienie tego, co widzieli, gdy nie wszystko można widzieć. I to wina Galicyi, że nie dbała o to, by o sobie mówić Królestwu, o swojem życiu, o swoich troskach i nadziejach, pracy i zdobyczach. Albo Królestwa nie informowała, albo też informowała źle.

Przyzna mi chyba każdy, kto przeglądał dzienniki warszawskie — bo o te tylko może chodzić jako czytane przez całe Królestwo, gdy prasa prowincyonalna Królestwa bez znaczenia — iż korespondencye z Galicyi w tych pismach, na ogół rzadkie, stały na poziomie... właściwie na żadnym nie stały poziomie. Jedynie o teatrze i sztuce mówiły w sposób może dostateczny. Po za teatrem korespondenci zajmowali się polityką tylko, ale nie tak, by oceniali walkę idei, rezultat wysiłków ustawodawczych czy samorządnych, lecz taką politykę od stolika kawiarni czy ludowego wiecu w złem tego słowa znaczeniu. A więc pisało się o wyborach, jak walczą z sobą stronnictwa, o przekupstwach i gwałtach, z szermierki myśli sejmu dostawało się do pism warszawskich karykaturalne odbicie, w którem widziało się tylko walkę osób o władzę, a osoby, najwybitniejsze w naszem życiu publicznem, w takich słownych portretach, że albo ironii uśmiech budzili jako mali ludzie do małych nawet interesów, albo wprost wstręt nawet. Poza sztuką zaś, teatrem i polityką, tak, pojętą, w korespondencyi rozsiadała się pani plotka z okresów karnawału czy postu.

A i w pismach niecodziennych, tygodnikach czy miesięcznikach, które dawniej zamieszczały staranniejsze kroniki krakowskie, lwowskie czy galicyjskie, w ostatnich dziesiątkach lat coraz mniej Galicyą się zajmowano: w ostatnich latach nieco więcej jedną stroną — sprawami ekonomicznemi Galicyi, ale i to w ograniczonej tylko mierze.

Mogliśmy jednak mówić o sobie w inny sposób — przez prace, naukowe ściśle, czy więcej popularne, traktujące o „wczoraj" i o „dziś" Galicyi, o tem, jaka była jej historya, jakie ustroju zmiany, gospodarcze losy, o tem także, co to sejm, rady powiatowe, jaka działalność ustawodawcza czy samorządna, we wszystkich jej objawach, na polu szkolnictwa czy rolnictwa, kolei czy handlu itd. Ale i tego nie zrobiliśmy. Ze wstydem wyznać musimy, iż nie mamy ani jednej historyi Galicyi, choćby podręcznej tylko, choćby zarysy rozwoju dającej, że nie mamy podrę[illegible]sywał urządzenia prawne Galicyi, jej ustrój prawnopubliczny, więc stosunek do Austryi jako całości, władze specyalnie krajowe itd. Nawet monografii o poszczególnych stronach życia Galicyi mało; pisano więcej o gminie wiejskiej, o miejskiej ledwie nieco, niewiele o radach powiatowych, nic o ustroju sądownictwa, trochę o prawach języka polskiego, prawie zgoła nic o sejmie: przecie jedyną pracą, dającą jaki taki obraz sejmu, to książka Francuza, z Polką żonatego — Jerzego Bienaime: La diete de Galicie (Paris, 1910). I rzut oka podał na historyę Galicyi i ustrój skreślił sejmu, charakterystykę stronnictw, jak i omówił dwa najgłówniejsze problemy: ruski i żydowski.

Jedynie o gospodarczej strukturze Galicyi mógł Królewiak nabrać pojęcia z doskonałej „Galicyi" prof. Franciszka Bujaka. Omówił w niej autor przystępnie, a mimo to gruntownie, całość naszego życia gospodarczego i ogromną usługę oddał i nam samym, żeśmy mogli lepiej poznać siebie, i umożliwił poznanie nas w tym dziale naszej pracy przez inne dzielnice.

W inny sposób zapoznać chciano Królestwo w tej dobie, gdy mu świtać zaczynała — zdawało się — lepsza era, w początkach rewolucyi rosyjskiej, z tem, jak Galicya swoje narodowe wywalczyła prawa. Trzej autorowie: Michał Bobrzyński, Wł. L. Jaworski i Józef Milewski wydali spory tom p. t.: „Z dziejów odrodzenia politycznego Galicyi 1859—1873" (Warszawa 1905). Dali w tej książce wybór najważniejszych aktów z tej przełomowej dla nas epoki, tych, które ugruntowały naszą swobodę narodową w Galicyi, oraz wybór z najważniejszych — z tego również okresu — pism politycznych i dodali na początku — nadzwyczaj zresztą krótki — rys historyi tych lat, a na końcu sumarycznie rezultaty, do jakich doszła Galicya w okresie ostatnich dziesiątków lat, tj. po zdobyciu autonomii i samorządu.

Pożyteczna ta książka niewątpliwie, przystępna je-

taktyką z dotychczasowej akcyi: „uprzemysłowienia kraju“, biagi,, jaką posługują się najrozmaitsi działacze, dla wyciągnięcia subwencyj na najrozmaitszego typu organizacye, tworzące większe lub mniejsze żerowiska. Odbudowa kraju, zakrojona na tak szeroką skalę, potrzebuje faktorów, zwłaszcza, że jak dotychczas czytamy, do ujęcia samej akcyi przygotowały się wybornie tylko obce instytucye. Dla nich jednak za ciężki aparat faktorski nie będzie zapewne ponętnym i stanie się balastem, którego pozbędą się w krótkim czasie, gdyż pośrednik potrzebny bywa tylko przy nawiązaniu interesu, reszta zaś należeć będzie do wykonawców nieuznających politykomanii w pracy.

Z miasta

Opieka nad dziećmi. W niektórych okolicach gubernii Radomskiej zniszczenie spowodowane wypadkami wojennymi przybrało takie rozmiary, że rodzice, których mienia i domy zniszczono, nie są w stanie wychować i uchronić własnych dzieci. Tak ciężki los dotknął między innemi gminę Przytyk (w pow. radomskim). Okazała się tam konieczność zbudowania osobnych trzech baraków dla dzieci, tak ich wiele znalazło się bez dachu i opieki. Komitet miejscowy, poparty gorąco przez Gł. kom. ratunkowy w Lublinie, zwrócił się do K. B. K. z prośbą o pomoc i otrzymał na ten cel subwencyę 6.000 koron tzn. kwotę wystarczającą na wybudowanie tylko jednego baraku, gdyż niestety szczupłe środki K. B. K. nie pozwalają na pokrycie kosztów całego kompleksu budynków, potrzebnego dla biednych dzieci.

Największą troską napełnia instytucye, zajmujące się opieką nad dziećmi, panujący obecnie brak mleka. K. B. K. stara się temu zaradzić, rozdając znaczne ilości mleka skondensowanego: w ostatnich czasach wysłano 15 skrzyń po 40 puszek) dla koła ziemianek w Piotrkowie i Gorzkowie, zaś pięć takichże skrzyń otrzymało Tow. Dobroczynności w Podgórzu.

Niedostatek chleba. Po krótkim okresie względnie normalnych stosunków w dziedzinie zaopatrzenia ludności w chleb zaczynają się ponowne trudności i niedomagania. W dniu dzisiejszym mieszkańcy miasta odczuli znowu niedostatek chleba. Piekarze bowiem ograniczyli wypiek z powodu małych zapasów mąki. Biuro aprowizacyjne miejskie wydało wczoraj pewną ilość mąki piekarzom, nie wszyscy jednak ją podjęli. Jeżeli w najbliższych dniach nie nadejdą nowe transporty z wojennego zakładu zbożowego, musimy być przygotowani na nowe trudności w tym dziale aprowizacyi.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydenci miasta Dr Nowak, Dr Zoll i Maryewski wyjechali do Wiednia w sprawach miejskich.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Występy Solskiego. „Dożywocie“, perła humoru fredrowskiego, z niezrównanym Solskim w roli Łatki, grane będzie we środę 12. i poniedziałek 17. kwietnia b. r.

W sobotę 15. kwietnia b. r. ku uczczeniu 300. rocznicy zgonu genialnego dramatopisa i poety Williama Szekspira (którą święci pomimo burzy wojennej cały świat kulturalny), wznowienie arcytworu groteski „Wieczor trzech króli“ w najstaranniejszej obsadzie. Pamiętną i tylekroć oklaskiwaną, dziś wprost za pierwowzór służącą, przekomiczną figurę Andrzeja Chudogęby odtworzy dyr. Solski, Violę doskonała jej przedstawicielka Irena Solska, Oliwię Zawiejska, imć pana Tomasza Czkawki Szymborski, księcia Stanisławski, Malvolia Jednowski, Sebastyana Biegański, błazna Noskowski, Fabiana Trzywdar, Maryę Zarzycka etc. etc.

Z teatru ludowego komunikują nam: Dyrekcya teatru ludowego celem jak najświetniejszego wystawienia „Snu nocy letniej“ pozyskała p. Bronisławę Krajewską, primadonnę opery, która odśpiewa partyę Rusałki z p. Adelą Saers, która z baletem elfów odtańczy efektowne ewolucye na tle muzyki. Nadto prof. Stanisław Lipski odegra uwerturę Scherzo, Intermezzo, Notturno i Marsz weselny F. Mendelsohna z towarzyszeniem orkiestry. Premiera w piątek. Dziś i jutro przedstawienie zawieszone z powodu prób generalnych.

Pogrzeb śp. A. Mielewskiego, artysty teatru miejskiego, odbędzie się w dniu 13 bm. tj. we czwartek z domu przy ul. Pańskiej 14. o godz. 3 popoł.

Odznaczenia Czerwonego Krzyża. Srebrne honorowe medale Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną otrzymały następujące pielęgniarki ochotniczki, pracujące w wojskowym szpitalu fabryki tytoniu w Krakowie: Karolina Seeligerowa żona Radcy rządu, Wanda Teleśnicka, wdowa po r. Sądu wyższego, Wanda Gozdawa Jawornicka nauczycielka, Matylda Szremerówna nauczycielka i Helena Bandurówna, słuchaczka medycyny.

Mianowania. Komendantem dworca kolejowego w Krakowie został zamianowany nadporucznik Dr Julian Gertler.

Z sali sądowej. Przed trybunałem kraj. sądu karnego pod przew. radcy sądu Dra Kickiego odbyło się dziś 9 rozpraw apelacyjnych o lichwę żywnościową. Oskarżeni byli przeważnie drobni handlarze. Trybunał częściowo wyroki I instancyi zatwierdził częściowo zmienił. Prokuratoryę państwa zastępował prok. Dr Sozański.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. W „Kur. lw.“ czytamy: Urządzony wczoraj wieczorem przez Koło polskich mieszczanek w sali Kasyna miejskiego Wieczór Grottgerowski na wspomożenie funduszu zapomogowego dla lwowskich rodzin mieszczańskich po poległych legionistach i żołnierzach, wypadł pod każdym względem znakomicie. Sala była szczelnie wypełniona doborową publicznością. W pierwszych rzędach zasiedli: arcybiskup X. Bilczewski, rektorowie Dr Twardowski i Dr Anczyc, prof. uniw. Dr Dembiński, Eksc. hr. Piniński, komendant stacyi zbornej Legionów kapitan Krzaczyński i t. d. Lożę zajął w zastępstwie komendanta miasta gen. Rimla, pułk. bar. Meyer-Maly w towarzystwie kapitana sztabu. Był też liczny zastęp arystokracyi, przeważnie też był reprezentowany stan mieszczański.

Pierwszą częścią programu był koncert. Wzięli w nim udział: znana pianistka p. Helena Ottawowa, znakomita artystka naszej sceny p. Siemaszkowa, oraz pna Helena Slawiczkówna, która bardzo pięknie śpiewała i doskonały deklamator p. Roman Hierowski (junior). Wykonawców nagradzano rzęsistymi oklaskami. P. Korolewicz-Waydowa z powodu choroby nie mogła wziąć udziału w koncercie. Po krótkiej przerwie, w której publiczność korzystała z posiłku przy bufecie urządzonym przez panie na powyżej wymieniony cel, nastąpiło dłuższe przemówienie prof. Bołoz-Antoniewicza, na temat „Wojna a sztuka“, ilustrujące obrazy Grottgerowskie, które za chwilę kolejno odsłaniano. Przed oczyma widzów przesunęły się niezwykle artystycznie inscenizowane dzieje naszej martyrologii, ściśle według rysunków wielkiego artysty, a mianowicie: „Pójdź ze mną przez podół płaczu“, „Pożegnanie“, „Powitanie“, „Pod murami więzienia“, „Wdowa“. „Żałobne wieści“, „Branka“. „Skrzypaczka“ i „Sybiracy“. Obrazy powyższe wywarły silne wrażenie, przyjmowano każdy frenetycznymi oklaskami, które przypadły w udziale artyście-malarzowi Batowskiemu i doc. politechniki Floryańskiemu, kierownikom artystycznym, oraz amatorom, którzy brali udział w obrazach.

Dnia 6. b. m. odbyło się pierwsze od czasu wybuchu wojny walne zgromadzenie wschodnio-galicyjskiego gremium aptekarzy. Przybyli przeważnie aptekarze ze Lwowa i z najbliższej okolicy, a uderzył brak nietylko tych członków, dla których komunikacya utrudniona, ale i tych, którzy dziś jeszcze — a da Bóg chyba już nie długo — znajdują się pod inwazyą rosyjską. Ostatnie przedinwazyjne walne zgromadzenie obradowało w lutym 1914 r. Prezes r. Skiepiński wyraził w swem przemówieniu głębokie współczucie kolegom najbardziej dotkniętym wypadkami wojennymi, albowiem wielu z nich utraciło cały swój majątek. Z domów i z aptek pozostały zgliszcza z ziemią zrównane; nieprzyjaciel nie przebierał w środkach, palił i rabował — a szkody idą w miliony, gdyż dotychczasowe wykazy wskazują, że prawie trzecia część aptek leżących w obrębie gremium wschodnio-galicyjskiego została zniszczona. To też zarząd gremialny nie omieszkał przedstawić smutny ten obraz Eksc. Morawskiemu podczas jego bytności we Lwowie i uzyskał zapewnienie silnego ze strony jego poparcia. Podczas przejściowej okupacyi Lwowa i Galicyi zarząd gremialny w stosunkowo silnym komplecie był nieprzerwanie czynnym, a pozostały na miejscu przewodniczący sprawował nieprzerwanie obowiązki mu poruczone. Nieubłagana śmierć przyniosła znaczne żniwo. Ubył w pierwszym rzędzie nieodżałowanej pamięci prof. Radziszewski, wychowawca wielu pokoleń aptekarskich; zmarł prezes Najwyższej Rady zdrowia prof. Dr Ernest Ludwig, który swoje pierwsze kroki, jako przyszły mąż nauki, stawiał jako magister farmacyi. Z grona kolegów-aptekarzy ubyli: ś. p. Emil Jezierski i Jan Łopatyński, obydwaj ze Lwowa, Jan Stupnicki, aptekarz w Gołogórach, który znękany wypadkami wojennymi, skutkiem zniszczenia apteki i pędzony kilka mil pieszo przez żołnierzy rosyjskich, padł na posterunku. Ten sam los spotkał ś. p. Walerego Godlewskiego, aptekarza w Gwoździcu, który nie przetrzymał w podeszłym swym wieku nieszczęść, jakie go spotkały podczas inwazyi. Ubyli dalej Zenon Skałka, aptekarz w Rożniatowie, Antoni Sidorowicz, właściciel apteki w Kołomyi, Bronisław Witkiewicz z Potoka Złotego i Józef Rohm.

Po przyjęciu protokółu obrad za rok 1914, Dr Piepes Poratyński zdał sprawę z czynności za okres dwuletni. Z kolei miały nastąpić wybory prezydyum zarządu gre-

---

dnak dla więcej już wyszkolonych umysłów; układano jakby ku nauce dla tych, co Królestwo polskie mieli prowadzić, by pouczyć się mogli poprzedniemi Galicyi doświadczeniami, jakby wzorów formularz.

Dopiero w czasie wojny, w r. 1915 w Warszawie, pojawiła się obszerna broszura Dra Bohdana Winiarskiego, Królewiaka, a ucznia naszego uniwersytetu, p. t. „Ustrój prawno-polityczny Galicyi“, dająca prawie popularny, lecz wcale starannie napisany, zarys ustroju politycznego Galicyi, zwłaszcza ustroju sejmu, z wstępem krótkiej poprzedniej historyi tego kraju, odkąd z Austryą został połączony, i z dodatkiem o skarbowości Galicyi, tj. o udziale jej w budżecie państwa i o budżetach kraju, powiatów i gmin.

Wywołała tę książkę wzmożona w czasie wojny potrzeba Królestwa, by się zapoznać z temi ramami prawnemi, w które ujęte życie Galicyi polityczne i prawne. Potrzebę zaspokoił na szczęście autor: wdzięczność mu się za to należy. Ale czy takiej broszunry nie powinno było już dawno być? Czy nie powinno było być i więcej takich prac i naukowych i popularnych? Ileż błędnych sądów przez to możnaby było uniknąć, ilu nieporozumień!

Znajomość Królestwa w Galicyi.

Ale przypatrzeć się trzeba także naodwrót tej sprawie: czy Galicya znała Królestwo? I znowu odpowiedzieć wypadnie przecząco. Zwłaszcza doświadczenia z czasu wojny dostarczyły na to dowodów bez liku, jak niewiele o Królestwie wiedzieliśmy, jak nie znaliśmy jego psychologii. Inaczej jednak nieco rzecz się przedstawia, jeśli chodzi o sposób informowania Galicyi o Królestwie: inne tutaj nieco powody naszych w sprawach Królestwa nieświadomości.

Do Królestwa jeszcze dużo mniej jeździli Galicyanie, niż Królewiacy do Galicyi. Garstka tych, których węzły rodzinne z Królestwem złączyły — poza niemi mało kto. Iluż znaleść choćby w Krakowie takich, którzy dobrze znają całą omal Europę, w roku po kilka razy bywali w Wiedniu, a nie widzieli Warszawy. Znaleść takich nie trudno wśród ludzi nawet społeczeństwu przodujących; zresztą niech każdy poszuka choćby wśród swoich — przyjaciół, i zapyta ich, czy widzieli Zamek lub Łazienki? A przecież trudności paszportowe nie były dla nas tak wielkie, a taksa nie taka wysoka za wizę. Ta drobna strata czasu na załatwienie paszportowych formalności i nieprzyjemność przykrej nieco rewizyi na Granicy nie może tłomaczyć naszego niedbalstwa, jak i strach, że tam tak łatwo można było narazić się na to, że „nakryją“, boć nie groziło to znowu tym, ktorzy nie wieźli z sobą „bibuły“.

Osobistego zetknięcia Galicyan z Królestwem było bardzo mało; a ci nawet, co jeździli, to tylko do Warszawy, a niekiedy zatrzymywali się w Częstochowie, którą lepiej lud nasz poznał. U siebie poznawali Królewiaków głównie na wakacyach, w Zakopanem, gdzie woleli — rzecz jasna — z „ładnemi“ i „szykownemi“ warszawiankami, nieraz ku zazdrości Galicyanek, ćwiczyć się w flircie, zwłaszcza, że jego szkoła taka była dobra, niż wieść poważne rozmowy z córek ojcami czy żon mężami. — Za to lepiej informowani byliśmy o Królestwie pismem. Prawda, że i o Królestwie brak również systematycznej pracy; dawniej napisał — w r. 1900 — króciuchne „Sto lat zarządu Królestwa Polskiego“ Askenazy, a dopiero w czasie wojny, również w popularny sposób, nieco szerzej jednak, skreślił Kutrzeba dzieje „Sprawy polskiej w Królestwie“ od r. 1815 do 1915. Obraz całości gospodarczej Królestwa w przecięciu ostatniej doby dała jednak tylko niemiecka praca Cleinowa: „Die Zukunft Polens“. Ale nie brak za to prac, i to obszernych nawet, o poszczególnych ustępach historyi Królestwa, o obu powstaniach, toż traktujących o jego ustroju, jego władzach, skarbie, wojsku, sądach, gminie wiejskiej i t. d. I co rzecz znamienna, iż kiedy o Galicyi, jej historyi i ustroju, pisali przeważnie tylko profesorowie obu uniwersytetów, to Królestwo ma bezporównania lepiej opracowane swoje dzieje ostatnich stu lat, choć polskiego uniwersytetu — wtedy, kiedy głównie tę historyę pisano — już w Warszawie nie było. Pisali tam ludzie praktycznie zajęci, zwłaszcza dużo prawnicy, tj. adwokaci. Nieco dopomogli i galicyjscy profesorowie ze swoimi uczniami.

Książka jednak, zwłaszcza jeśli większa, naukowo omawiając pewne zagadnienie, nie dociera u nas niestety daleko. Tych, co książki naukowe kupują, koło dosyć skąpe, w Królestwie najliczniejsze, nie tylko ze względu na ilość większą ludności, ale i procentowo, dużo mniejsze w Galicyi, a już mniej niż szczupłe w Poznańskiem. Łatwiej trafia do większej liczby czytelników broszura, miesięcznik, a zwłaszcza dziennik. — i w ten sposób szerzyły się o Królestwie wiadomości w Galicyi dużo lepiej, niż naodwrót. W części temu to przypisać należy, iż w Warszawie utworzyło się najsilniejsze centrum peryodycznych wydawnictw polskich. Gdy miesięczniki galicyjskie, krakowskie czy lwowskie, rzadko przekraczały kordon, a nigdy nawet wogóle nie cieszyły się większą poczytnością, tygodników i dwutygodników prawie nie było, to do Galicyi docierały w większej ilości miesięczniki warszawskie („Ateneum“, „Biblioteka warszawska“), zaś wielką popularnością cieszyły się zwłaszcza tygodniowe wydawnictwa: „Tygodnik Illustrowany“, „Kraj“ czy „Świat“. A że sprawy Królestwa z polskich spraw więcej naturalnie w nich miejsca zajmowały, więc też do poznania Królestwa sporo się one przyczyniały. W części zaś znowu oddziaływały korespondencye do pism galicyjskich, dość częste i bezporównania lepsze, niż naodwrót. Pisały one zwłaszcza o tem, o czem na miejscu pisać nie pozwalała cenzura: o narodowem życiu, o jego wysiłkach i ucisku.

St. K.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mialnego, na wniosek p. Pinelesa jednak wybrano przez aklamacyę dotychczasowe prezydyum aż do końca kadencyi trzyletniej. Do zarządu wybrano następnie pp.: Dra Piepesa-Poratyńskiego, Dobrzańskiego, Łopiankiewicza, Scheinbacha, Krzyżanowskiego i Demanta.

Rudolf hr. Traun, członek Izby panów, prezydent austr. stow. Czerwonego Krzyża, przyjechał do Lwowa, aby uczestniczyć w posiedzeniu komitetu, mającego się zająć urządzeniem „Tygodnia Czerwonego Krzyża“ w Galicyi. Protektorat nad „Tygodniem Czerwonego Krzyża“ przyjął generalny inspektor ochotniczej służby sanitarnej, arcyksiążę Franciszek Salwator, który przyjeżdża do Lwowa i obecny będzie na posiedzeniu komitetu, które odbędzie się w lokalu Czerwonego Krzyża przy ul. Piekarskiej.

Kobiety w służbie straży pożarnych. Wobec niedalekiego już przeglądu najmłodszych pospolitaków, z których rekrutuje się obecna straż pożarna Lwowa, naczelnik straży p. Złotowski otrzymał już z zarządu miasta dyrektywę co do przyjęcia kobiet na stanowiska strażaków pożarnych. Na razie przyjętych zostanie 10—12 chętnych kandydatek, które po odbyciu kursu pełnić będą funkcye strażackie. Oczywiście z czynności przyszłych strażackich wyłączone będą wspinania się po drabinkach i akcya ratunkowa na dachach. Oddział kobiet stanowić będzie w początkach tzw. pogotowie pożarne w koszarach w razie, gdy inni wyjadą do pożaru. Przewidzianą jest też służba kobiet na wieży ratuszowej.

Odsłonięcie tarczy legionów w Bochni odbyło się w ubiegłą niedzielę. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele farnym, na którem okolicznościowe kazanie wygłosił proboszcz ks. prałat Wilczkiewicz. Po nabożeństwie udał się pochód pod budynek Rady powiatowej, gdzie na podwyższeniu stanęła tarcza legionów. Po przemówieniach przedstawicieli komitetów wbijano gwoździe. Czysty dochód przeznaczony na fundusz pomocy dla inwalidów legionistów, dla wdów i sierot po tychże. Aby dać sposobność i mniej zamożnym uczestniczenia w akcie ofiarności, urządził komitet zbiórkę groszową na ulicach miasta.

Bandytyzm w Bochni. Na wracającą do domu koło godz. 8 wieczorem w sobotę 8 kwietnia br. rzeźniczkę Gajewską przy ulicy mniej uczęszczanej napadł niewyśledzony do dziś sprawca, zadał jej cios w czoło tak silny, że onieprzytomniała i zabrał jej całodzienne utargowanie w kwocie kilkaset koron.

Cmentarzyk Legionistów. W Pleśnej powstał staraniem staraniem tarnowskiego Koła Ligi Kobiet N. K. N. cmentarz poległych w pamiętnej bitwie pod Łowczówkiem w grudniu 1914 Legionistów. Na gruncie darowanym przez Izraela Wechslera, urządzono 68 mogił rozłożonych w półkole na przestrzeni 250 mtr. kwadr. Ekshumacyi zwłok pogrzebanych pierwotnie na pobojowisku dokonał zarząd wojskowy. W środku cmentarza stanie krzyż żelazny na podmurowaniu. Całość otoczona będzie żywopłotem jak też szpalerami świerków i lip. Zgodnie z inicyatywą gminy Pleśna pragnie tarnowska Liga Kobiet wznieść na cmentarzu kaplicę.

Z Zakopanego donosi biuro prasowe N. K. N. Na cmentarzu zakopańskim znajduje się pewna ilość grobów Legionistów. Są one wyodrębnione i znajdują się obok siebie na specyalnie wyznaczonym na ten cel obszarze. Celem roztoczenia opieki nad tymi grobami, wydelegował Komitet Narodowy w Zakopanem komisyę złożoną z pp. Skotnickich i Augustynowiczowej. Komisya podjęła próbę zbiórki na cele konserwacyi mogił legionistów u wstępu na cmentarz w czasie pogrzebów.

Z Drohobycza donosi „Dziennik Polski“: Za inicyatywą tutejszej inteligencyi oraz kół wojskowych odbyło się dnia 25. marca br. liczne zebranie członków wszystkich Kół społecznych Drohobycza, Borysławia i okolicznych miejscowości powiatu, na którem ukonstytuował się obszerny komitet „Rycerza w żelazie“ pod przewodnictwem p. pułkownika i starosty Kazimierza Guzkowskiego. Komitet uchwalił ustawić na tut. rynku i odsłonić w rocznicę oswobodzenia Drohobycza od inwazyi rosyjskiej, t. j. dnia 14. maja br. pomnik „rycerza zbrojnego“ dwu metrów wysokości. Model, wykonany przez artystę-rzeźbiarza-amatora, porucznika Dra Emericha Backa, wiedeńczyka, stacyonowanego w Drohobyczu przy komendzie do ekspedycyi nafty, przedstawia się prześlicznie. Projekt pawilonu dla „rycerza“ wykonał w sposób bardzo artystyczny architekt p. Franciszek Jelonek. Dochód z gwoździ i datków przeznaczono w połowie na fundusz wdów i sierót po żołnierzach galicyjskich, a w połowie na ogólny wojskowy fundusz wdów i sierót, z którego alimentowane będą także wdowy i sieroty po legionistach. Od 22. z. m. odbywa się u nas — od czasu oswobodzenia miasta od Rosyan może już 15. z rzędu — przegląd pospolitaków, do którego codzień zgłaszają się bardzo liczni jeszcze „interesowani“. Dnia 12. bm. ma być przegląd ten ukończony, a natomiast rozpocznie się przegląd 18-letnich.

Szkolnictwo polskie na Śląsku. Mimo ciężkich warunków i wielu strat w poszczególnych gronach nauczycielskich, szkolnictwo polskie na Śląsku nietylko nie upada, ale coraz widoczniej i silniej się rozwija. Według ostatniej statystyki, szkół polskich na Śląsku było 154, wychowujących 31.000 uczniów. Jedna szkoła polska przypada na 1518 Polaków, na 1000 Polaków było 190 uczących się w szkołach polskich. Cyfra ta jest stosunkowo wielką, jeżeli zważy się, że mimo usilnych starań nie we wszystkich gminach istnieją szkoły polskie, tak, że polska ludność miejscowa jest zmuszoną oddawać swe dzieci do szkół z niemieckim językiem wykładowym. Gimnazyum cieszyńskie liczy obecnie 294 uczniów, gimnazyum realne w Orłowej posiada stale rosnącą liczbę uczniów; w bieżącym roku szkolnym otwarto w niem klasę VII. W publicznych szkołach śląskich uczy oprócz nauczycielek 1850 nauczycieli, z tego 915 odbywa obecnie służbę wojskową. W ciągu ostatniego roku zabrała śmierć wielu współpracowników, zasłużonych około rozwoju szkolnictwa polskiego na Śląsku. Mimo to jednak polskie nauczycielstwo na Śląsku pracuje z coraz większym skutkiem nad wyrobieniem i podniesieniem ducha narodowego na Śląsku.

Z Czerniowiec donosi „Czern. Tagblatt“: Dnia 5. b. m. około godz. 6. nad wieczorem ukazał się znowu lotnik rosyjski nad Czerniowcami. Słychać było dobrze hurkot motoru, gdyż lotnik płynął w niezbyt znacznej wysokości nad miastem w kierunku z północy na południe z umiarkowaną szybkością; po 10. minutach zawrócił w przeciwnym kierunku. W drodze powrotnej ostrzeliwały go gęsto austryackie działa koncentrycznym ogniem, widać było wyraźnie wybuchające szrapnele w bezpośredniej bliskości aparatu. Rosyjski lotnik wyrzucił też wtedy kilka bomb, ale, jak zwykle, bez skutku.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Ambulatoryum dentystyczne miejskie dla ubogich dzieci szkolnych w Miejskim Urzędzie Zdrowia, Poselska 12, zamknięte będzie od 14 do 27 kwietnia włącznie. Od 28 kwietnia zaczyna się ponownie przyjmowanie chorych codziennie od godziny 2—4 popołudniu, z wyjątkiem sobót.

Z miejskiej szkoły gotowania i gospodarstwa domowego komunikują: Na rozpoczętym już przed kilku dniami kursie osobnym gotowania dla pań, jeszcze kilka miejsc wolnych. — Z powodu zajęcia budynków szkolnych na cele wojenne, nie odbywa się już od lat dwóch nauka gotowania w żadnej kuchni szkolnej dla uczenic wydziałowych. Przypuszczając, że znajdą się uczenice, które ukończywszy szkołę wydziałową, pauzują obecnie, a zechciałyby tymczasem uzupełnić to, czego nie mogły nauczyć się z powodu wojny, miejska szkoła gospodarstwa domowego otwiera z dniem 1 marca b. r. czteromiesięczny kurs gotowania dla absolwentek szkół wydziałowych. Zapisać się może tylko 40 uczenic. Wpisy i informacye w kancelaryi szkolnej (Pędzichów 13) od godz. 10—12 w południe.

Wiadomości kościelne.

Rekolekcye powszechne w kościele OO. Karmelitów na Piasku ropoczną się dziś o godz. 7 wieczorem, pod przewodnictwem prepozyta X. Jana Masnego. Rekolekcye zakończą się w sobotę wieczorem.

Mianowania. Cesarz zamianował docenta dla semickiego języka i historyi Dra Mojżesza Schorra nadzwyczajnym profesorem na uniwersytecie we Lwowie. W uznaniu doskonałych usług przed nieprzyjacielem cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi radcy budownictwa Bronisławowi Leśnakowi i starszemu inżynierowi Leonardowi Kwakowi w służbie budownictwa państwowego w Galicyi.

Niemieckie odznaczenia w Legionach. „Wiener Zeitung“ donosi: Cesarz zezwolił oficerom Legionów IX kl. rangi: Filipowi Lubicz-Kochańskiemu, Juliuszowi Stachiewiczowi, Stanisławowi Burhard-Bukackiemu i Stefanowi Biernackiemu, na stępnie oficerom Legionów X kl. rangi: Leopoldowi Kula, Drowi Antoniemu Jakubskiemu i Władysławowi Dragatowi, wreszcie oficer. Legionów XI kl. rangi: Zygmuntowi Strzednickiemu na przyjęcie i noszenie żelaznego krzyża II kl. nadanego im przez cesarza niemieckiego Wilhelma.

Zamiast kwiatów na trumnę śp. Stefana Zaleskiego, prof. Seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie, złożyło grono nauczycielskie Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego im. Franciszka Preisendanza, kwotę 120 kor., uczenice zaś tegoż seminaryum 90 K dla dotkniętych klęską wojny do dyspozycyi Książęco-Biskupiego Komitetu. Za dar tak hojny składa Komitet ofiarodawcom staropolskie „Bóg zapłać“.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Edward Borawski. Jak donosi „Gazeta Kościelna“, przed kilku dniami zmarł w Zakopanem, w ulubionej „Księżówce“, jeden z niewielu jeszcze polskich księży, poświęcających się zawodowo prasie periodycznej. Urodzony w r. 1849, wyświęcony r. 1873, poczuł w sobie wcześnie żyłkę dziennikarską i objął redakcyę tygodnika „Bonus Pastor“, który wychodził przez kilkanaście lat we Lwowie, aż do czasu, kiedy powstało Towarzystwo wzajemnej pomocy kapłanów i zaczęło wydawać w r. 1893 „Gazetę Kościelną“. Uznały jego zasługi na niwie prasowej władze duchowne, które wyjednały w Rzymie dwa wysokie odznaczenia dla ś. p. X. Edwarda: godność szambelana Ojca św. i krzyż „Pro Ecclesia et Pontifice“. Nie przestał on pisać i później, po zwinięciu „Pastora“, zasilał kilka dzienników (zwłaszcza „Gazetę Narodową“ i „Dziennik Polski“) swoimi artykułami i korespondencyami. Dosyć też często dostarczał „Gazecie Kościelnej“ cennych wiadomości z różnych dziedzin życia kościelnego. Był to kapłan gorliwy, pobożny, a zarazem gorący patryota. Cały prawie majątek swój ofiarował, za życia jeszcze, przed laty, na budowę kościołów i kaplic w dyecezyi lwowskiej. Cześć jego pamięci!

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Dożywocie“.
Czwartek: „Wielki Fryderyk“.
Sobota: „Wieczór trzech króli“, występ Solskiego.
Niedziela popoł.: „Zemsta Kasznura“.
Niedziela wiecz.: „Wieczór trzech króli“, występ Solskiego.
Poniedziałek: „Dożywocie“, występ Solskiego.
Wtorek: „Wieczór trzech króli“, występ Solskiego.
Środa: „Złoty wiek rycerstwa“ (ceny popularne).

Wiadomości literackie.

Przeglądu lekarskiego opuścił prasę zeszyt 4. z dnia 1. kwietnia i zawiera w dziale artykułów: Uproszczony przyrząd do zakładania opatrunków gipsowych z wyciągiem przez prof. Ludwika Rydygiera; O sztucznej odmie piersiowej przez Dra Kaźm. Dłuskiego; Choroba Haine-Medina przez Dra Sz. Starkiewicza; O uszkodzeniach postrzałowych kręgosłupa przez Dra Jana Ożgę; Uwagi co do sposobu pojmowania przypadłości sercowych u żołnierzy w obecnej wojnie przez Dra Romana Glassnera. Zeszyt zamykają rubryki stałe: Piśmiennictwo bieżące; Zapiski lecznicze; Sprawy Tow. naukowych; Wiadomości bieżące.

NOWE KSIĄŻKI.

X. Ernest Matzel T. J. „Benedykt XV wobec wojny światowej“. Nakł. red. „Przegl. Powsz.“. Kraków 1916.

X. F. Hortyński T. J. „Nauka i wojna“. Nakł. red. „Przegl. Powsz.“. Kraków 1916

Anarchistyczny spisek w Ameryce.

Plan zgładzenia zwierzchników państw.

Bazylea. (Tel. pryw.) Paryski „Journal“ donosi z Londynu, iż według depeszy z Chicago, odkryto tam anarchistyczny spisek, zmierzający do zgładzenia wszystkich zwierzchników państw. Oświadczenie generalnego prokuratora stwierdza, iż na liście osób, które miały być zgładzone, znajdował się car i cesarz Wilhelm.

Wtłaczanie francuskiego frontu.

Kolonia. (Tel. pyw.) Osobny sprawozdawca „Kölnische Ztg.“ donosi z zachodniego terenu wojny, iż przez opanowanie Bethincourt padło w obszarze Verdun ostatni punkt pierwotnych francuskich stanowisk. Począwszy od lasu Avacourt aż do podnóża Cotes Lorraines został front francuski na przestrzeni 70 km. wtłoczony miejscami nawet na głębokość więcej niż 8 km.

Francuskie rozważania.

Berlin. (Tel. pryw.) O walkach pod Verdun pisze w „Petit Journal“ generał Berthou: Walki toczą się ze szczególną gwałtownością na linii Bethincourt-Chattancourt, tudzież na wzgórzach na południe od Bethincourt, gdzie Niemcom powiodło się wywalczyć sobie kilka sukcesów. Na wschód od Mozy gwałtowna walka działowa. Nieprzyjaciel atakuje bez przerwy na rozmaitych miejscach i dlatego chętnie się u nas podkreśla, iż Niemcy na coraz innych punktach atakują i wszędzie próbują szczęścia, bez zdawania sobie sprawy co oni właściwie zamierzają. Całą sprawę przedstawia się u nas w ten sposób, iż wojska niemieckie przechadzają się na linii bojowej tu i tam, i wszędzie atakują, by wynaleźć słaby punkt. Tym czasem rzecz ma się zupełnie inaczej; wojska niemieckie koło Verdun, w Argonach i w kotlinie Woevre otrzymały wielkie posiłki i każdy komendant ma swój własny cel uderzenia.

Serbskie wojska we Francyi?

Berlin. (Tel. pryw.) „Deutsche Zeitung“ donosi z Rotterdamu, iż wysyłka wojsk serbskich z Korfu na front francuski już się rozpoczęła, i że na ulicach Paryża można już widzieć licznych serbskich żołnierzy.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat francuski z dnia 10 b. m. wieczorem. W okolicy Roge został silny nieprzyjacielski oddział wywiadowczy rozproszony, zanim zdołał dotrzeć do naszych zasieków. Na północ od Andechy w Argonach wyrządziła nasza artylerya niemieckim umocnieniom prawdziwe szkody. Na północ od La Harazze ostrzeliwała nasza artylerya energicznie obsadzoną przez przeciwnika część lasu Avocourt.

Na zachód od Mozy utrzymywało się ostrzeliwanie działowe w ciągu dnia z coraz to bardziej wzmagającą się gwałtownością. Około południa wykonali Niemcy od strony potoku Forges atak, który podjęli z obszaru Haucourt—Bethincourt. Mimo gwałtowności uderzenia, które przyniosło przeciwnikowi bardzo poważne straty, nasza linia pozostała w swej całości niewzruszona.

Na naszym froncie Mort Homme-Cumieres zostały powstrzymane naszym ogniem zaporowym próby ataku podjęte po wydatnem przygotowaniu działowem.

Na wschód od Mozy bardzo gwałtowne ostrzeliwanie Pieprzowego grzbietu (Cote du Poivre). Nieprzyjaciel uderzał kilkakrotnie pod koniec dnia na nasze stanowiska w lesie Caillete, został jednak wszędzie odparty. W Woevre dość znaczny ogeń działowy.

Walki w powietrzu. Jeden z naszych lotników strącił w walce powietrznej w obszarze Verdun niemiecki aparat lotniczy systemu Fokkera, który spadł w naszel inie koło Esnes. Dnia 9. bm. inny Fokker został strącony ogniem karabinowym, i spadł w niemieckie linie w Woevre. Trzeci wreszcie Fokker wylądował nienaruszony w obrębie naszych linii, w Szampanii.

Atak powietrzny na Dunkierkę.

Kolonia. (Tel. pryw.) „Kölnische Ztg“ donosi ze Szwajcaryi: „Petit Parissien“ otrzymuje dodatkową wiadomość, iż w czasie ataku na Dunkierkę, rzuciły Zeppeliny w trzech minutach 10 bomb, które z ogromną siłą poprzebijały domy od dachów aż do piwnic, drążąc tam 15-metrowe wgłębienia. Działy się przytem osobliwe wydarzenia. Jakaś szopa została oderwana i bez uszkodzenia przerzucona na inne miejsce odległe o kilkaset metrów. Piec i fortepian zostały wrzucone do piwnicy, przyczem nie poniosły żadnych uszkodzeń. Zeppeliny zostały zauważone dopiero wówczas, gdy już unosiły się nad środkiem miasta.

Niemiecka ofenzywa przeciw Rosyi?

Frankfurt. (Tel. pryw.) Jak „Frankf. Ztg“ donosi, zamieszcza berneński „Bund“ następujące sprawozdanie z Rosyi: Krytyk wojenny „Birżewija Wiedomosti“ zapewnia, iż na froncie wschodnim dają się zauważyć przygotowania do szeroko zakrojonej niemieckiej ofenzywy. Niemcy chcą na wschodzie wydać w obszarze między Rygą a Wilnem rozstrzygającą bitwę, skąd przy pochodzie naprzód chcieliby również opanować ...łe bagna poleskie. Również „Russki Inwalid“ oczekuje wielkich wypadków na froncie rosyjskim, zaznaczając, iż Niemcy mimo zamierzonej na wschodzie ofenzywy, nie wycofają swych wojsk z frontu zachodniego. W obszarze Ryga-Dźwińsk należy oczekiwać walk, jakich jeszcze nie widziano. Ponieważ front wynosi około 250 km, należy przypuszczać, iż uderzenie obejmie nie cały front, lecz najprawdopodobniej linki Uexküll i Iłłukszty. Że Niemcy wykorzystają tu wszystkie swe nabytki techniczne, nie ulega wątpliwości. Zachodzi tylko pytanie, czy przy złym stanie dróg zdołają przewieść na pozycye swoje ciężkie ... cm. moździerze.

Sprawozdawca pisma „Russkoje Słowo“, Perow donosi, iż Niemcy sprowadzają ciężkie działa na front kurlandzki, a nadto przygotowali ogromną masę materyału do budowy mostów. Wszystko wskazuje na to, iż należy się liczyć z wielkimi wypadkami. Jest więc rzeczą zbawienną, iż dowództwo nad frontem rosyjskim obejmuje człowiek tego pokroju, co Kuropatkin.

Dookoła Salonik.

Pochód na Konstantynopol.

Berlin. (Tel. pryw.) Medyolańskie „Secolo“ donosi z Aten: „Hestia“ potwierdza wiadomość o gotującej się w najbliższym czasie akcyi na półwyspie bałkańskim. Sprzymierzeńcy wydali polecenie mieszkańcom Nigrity i innych okolicznych miejscowości, aby siedziby swe opuścili, skoro tylko przeciwnik wtargnie do kraju. Również według holenderskich sprawozdań, punkt ciężkości obecnej sytuacyi bojowej spoczywa obecnie na Bałkanie i w najbliższym czasie, według uchwał konferencyi paryskiej należy oczekiwać wielkiego uderzenia armii salonickiej w kierunku Konstantynopola.

Koncentracya wojsk.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger“ donosi z Aten: Posłowie ententy zawiadomili, jak słychać, Gunarisa, iż czwórporozumienie dokonuje obecnie na Korfu szeroko zakrojonej koncentracyi swych wojsk, aby je razem z wojskami serbskiemi wysłać na front salonicki. Również Włosi postanowili wziąć udział w operacyach.

Czarnogórcy w Salonikach.

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Frankf. Ztg“ donosi z Konstantynopola, iż według wiarygodnych wieści z Aten, przybyły do Salonik 2 francuskie okręty transportowe, które przywiozły 8.000 czarnogórskich żołnierzy.

Walki.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Agence Balcanique“ donosi z Salonik, iż na froncie rozpoczął się gwałtowny pojedynek artyleryi. Bułgarzy obsadzili wieś Lojukovica.

Berlin. (Tel. pryw.) „Corriere della Sera“ otrzymuje z Salonik wiadomość, iż w obszarze Gewgheli rozpoczęły się nowe walki działowe. Niemcy i Francuzi zamieniają ze sobą codziennie 400 do 500 strzałów.

Odwołanie gen. Sarraila?

Berlin. (Tel. pryw.) „Berl. Ztg am Mittag“ donosi, iż według wiadomości z pewnego salonickiego pisma, gen. Sarrail został odwołany, zaś jego miejsce zajął gen. Simon.

Odmowa rządu greckiego.

Zurych. (Tel. pryw.) „Schweiz. Tel. agentur“ donosi z Aten, iż rząd grecki odmówił żądaniu ententy, aby przesunięcie wojsk czwórporozumienia z Korfu do Salonik dokonanem zostało przez terytoryum greckie.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. Główna kwatera wojenna ogłasza:

Front w Iraku: Anglicy ponieśli znowu krwawą klęskę pod Felahie, i stracili więcej niż 3000 w zabitych, tudzież 1 oficera i kilku żołnierzy w jeńcach. Dn. 9. kwietnia rano nieprzyjaciele po półtoragodzinnem przygotowaniu artyleryi zaatakowali z prawego brzegu Tygrysu wszystkiemi siłami bojowemi nasze stanowiska pod Felahie. Bitwa szalała przez sześć godzin. Nieprzyjacielowi udało się zrazu wśród ogromnych strat własnych wtargnąć w część naszych rowów strzeleckich, lecz wieczorem wyparliśmy go. W jednej części naszych rowów i przed rowami naliczyliśmy więcej niż 3000 trupów nieprzyjacielskich. Według zeznań jeńców najwięcej ucierpiała 13-ta dywizya, składająca się z Anglików, która walczyła także pod Dardanelami.

Nad Tygrysem.

Zurych. (Tel. pryw.) Jak „Daily News“ donosi, nadeszła z Kut el Amara za pomocą telegrafu bez drutu niepokojąca wiadomość, iż twierdza jest w stanie jedynie kilka tygodni stawić opór.

Niemieckie działa dla Szwajcaryi.

Zurych. (Tel. pryw.) W najbliższych dniach ma przybyć do Szwajcaryi przesyłka ciężkich haubic polnych, które dostarczają, według umowy, niemieckie fabryki broni. Przy tej sposobności sławi „Zürcher Post“ sprawność niemieckiego przemysłu amunicyjnego, który mimo olbrzymiego własnego zapotrzebowania, bez tworzenia „ministerstw amunicyjnych“, jest w stanie zaopatrywać obce kraje. Wspomniane pismo widzi w dostawie również moment polityczny, a mianowicie stwierdzenie nieprawdziwości rozpuszczanych przez francusko-szwajcarską prasę wieści, iż Niemcy planują napad na szwajcarską rzeczpospolitą.

Sukcesy podwodnych łodzi.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berl. Ztg am Mittag“ oblicza, iż począwszy od dnia 1 do 11 kwietnia zatopiono nieprzyjacielskich okrętów handlowych o łącznej pojemności zwyż 80.000 ton. W ciągu stycznia zatopiono znaczną ilość statków handlowych o pojemności 20.000 ton, w ciągu lutego o pojemności 40.000 ton, zaś w marcu 50 statków o pojemności okrągło 100.000 ton, z czego 75% przez łodzie podwodne. Do tego doliczyć jeszcze należy dwa krążowniki pomocnicze o pojemności 18.000 ton.

Niemcy a Rumunia.

Lugano. (Tel. pryw.) „Corriere della Sera“ dowiaduje się z Bukaresztu, że między Rumunią a Niemcami przyszedł do skutku układ, mocą którego Rumunia uprawnioną jest do zakupu w Niemczech towarów o wartości 150 milionów marek. Osobna delegacya z siedzibą w Berlinie ma się zająć wyborem i przejęciem towarów.

Na morzach.

„Santanderino“.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera donosi z San Sebastian: Czterech ludzi z załogi hiszpańskiego parowca „Santanderino“ utonęło, resztę wysadził na ląd norweski parowiec.

„Unions“.

Londyn. (B. kor.) Doniesienie Llodya: Włoski parowiec „Unions“ pojemności 2.307 ton, został storpedowany. Drugi sternik i 1 majtek z angielskiej łodzi patrolowej uratowani, resztę załogi zabrał podobno na swój pokład francuski antitorpedowiec.

Francuscy socyaliści przeciw rokowaniom pokojowym.

Medyolan. (B. kor.) „Avanti“ podkreśla, że porządek dzienny francuskiego kongresu socyalistycznego przyjęty został przeciw głosom opozycyi, stanowiącej więcej niż jedną trzecią głosujących, podczas gdy w roku ubiegłym ani jeden ze socyalistów francuskich nie chciał się sprzeciwić polityce ministrów Sembata, Guesde'a i Thomasa, którzy i obecnie osobiście wzięli udział w kongresie. Jeszcze przed tym dniami rozdwojona wówczas mniejszość opozycyjna socyalistów francuskich była o wiele mniejszą, tak, że ton i treść nowego porządku dziennego poważnie zbacza od uchwał socyalistów francuskich w roku ubiegłym.

Rotterdam. (Tel. pryw.) Biuro Reutera donosi z Paryża, iż narodowy kongres partyi socyalistycznej przyjął 1996 głosami przeciw 960 uchwałę, iż nie nadszedł jeszcze czas międzynarodowego współdziałania socyalistów. Kongres wzbrania się wejść w stosunki z konferencyą zimmerwaldzką i protestuje przeciw projektowi, by międzynarowe biuro socyalistyczne, które poprzednio miało siedzibę w Brukseli, a obecnie znajduje się w Hadze, zastąpić przez inne biuro.

Genewa. (Tel. pryw.) Przyjęty przez kongres porządek dzienny nie przyznaje słuszności ani tej frakcyi, która żąda natychmiastowego nawiązania stosunków z socyalistami niemieckimi, ani też grupie prowadzonej przez ministrów Thomasa, Guesde'go i Sembata, odrzucającej wszelkie zbliżenie się do swych niemieckich towarzyszów. Znaczna mniejszość (960 głosów) zdaje się wskazywać, iż większość musi się liczyć z dalszymi ustępstwami na rzecz mniejszości, żądającej podjęcia międzynarodowych czynności.

Francuscy politycy u angielskiego króla.

Londyn. (B. kor.) Król przyjął w pałacu Buckinghamskim francuskich parlamentarzystów i witając członków ustawodawczego ciała wielkiej republiki, rzekł: Połączenie nasze będzie trwałe. Wizyta panów przyczyni się do tego, żeby oba narody w serdecznej współpracy jeszcze bardziej zbliżyć do siebie, ponieważ jednolitość ich celów daje konkretną i praktyczną formę. Król wskazał potem na stanowczość narodu angielskiego bez różnicy ras, stanów i partyi politycznych, żeby wojnę dalej prowadzić, póki ta groźba napadu, która długo zaciemniała niebo Europy i narażała widoki pokojowego postępu, w końcu z drogi zostanie usunięta.

Przymierze mocarstw, które tego dokonają, nie polega tylko na wspólnym interesie, żeby tej groźbie położyć koniec, czego pragną one na równi z ciężko nawiedzonymi krajami, Belgią, Serbią i Czarnogórą, lecz także na tych samych ideałach. Swoboda i pokój są ideałami narodu angielskiego, za które walczą Anglicy, z wiarą która dziś jest silniejszą niż kiedykolwiek od początku wojny, która codzień staje się silniejszą, wiarą, że zwycięstwo uwieńczy sprawę słuszną.

NADESŁANE.

†

FRANCISZEK PASCHEK

obywatel i właściciel browaru w Grybowie

zasnął w Panu po krótkiej a ciężkiej słabości opatrzony Św. Sakramentami dnia 7 kwietnia 1916 r. w 70 r. życia.

Pogrzeb odbył się dnia 10 kwietnia.

Kto chce wziąć udział w odbudowie wsi?

Liczne koła ziemiańskie, do których rojnie dochodzi **„Głos Narodu“** stwarzają znakomite warunki ogłoszeń dla firm chcących z niemi nawiązać stosunek handlowy.

Wyniszczone gospodarstwa wymagają uzupełnienia braków spowodowanych przez rabunki i rekwizycye, które już częściowo pokrywa się z zaliczek otrzymanych na odbudowę gospodarstw.

Kto chce więc wziąć udział w odbudowie wsi, sprzedać niezbędne dla uruchomienia gospodarstw artykuły, dostarczyć inwentarzy martwych, sprzętów i urządzeń mieszkalnych niech nie zaniedbuje działu inseratowego w „Głosie Narodu“, który w krótkim czasie wykaże mu znaczne korzyści z ogłoszeń.



Maszynki do golenia i ostrze,

BRZYTWY i MASZYNKI

do strzyżenia włosów kupuje się najlepiej i najtaniej u firmy eksportowej polskiej 533

A. Weissberg, Wiedeń II.,

Untere Donaustr. 23/N oddział IV.

Katalog darmo. Korespondencya polska.



Wielka ścienna

MAPA POLSKI

(Królestwo-Polskie — Galicya — Poznańskie i Szląsk)
w skali 1 : 750.000

Mapa ta wykonana w 8-miu kolorach zawiera 20.000 miejscowości, wszystkie koleje i drogi, rzeki oraz dokładne oznaczenie terenu. Mimo mnóstwa szczegółów nadzwyczaj przejrzysta.
Ozdoba każdego domu. Nieodzowna w każdem biurze.
Polecona przez wys. c. k. Radę szkolną dla szkół wydziałowych i gimnazyów. Cena wraz ze skorowidzem alfabetycznym **K. 10.**— naklejona na płótnie **K. 16·**—, z wałkami **K. 20·**—.
Przesyłka pocztowa i opakowanie K. 1.—.
Chcąc ułatwić nabycie tej mapy dostarczamy nienaklejone mapy na raty miesięczne po 2·— K. Przy naklejonych mapach pierwsza rata wynosi 6·— K. następne po 2·— K. miesięcznie. 504

O łaskawe zamówienie uprasza

H. ALTENBERG, G. SEYFARTH, E. WENDE i SKA
Księgarnia we Lwowie — Hotel Georgea.

Całe drugie piętro

9 pokoi, łazienka, 2 przedpokoje, 2 kuchnie (może być podzielone) w pobliżu plant

zaraz do wynajęcia 503

Bliższa wiadomość w **Krakowskiem biurze ogłoszeń.** Kraków, Dunajewskiego L. 9. (Hotel Krakowski).

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.
Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 49

W drugiej połowie kwietnia ukaże się w druku:

PROF. DR. ERNEST TILL. 510

II. i III. Nowela do ustawy cywilnej.

Tłumaczenie polskie wraz z objaśnieniami na podstawie materyałów z tekstem niemieckim. Objętość około 12 arkuszy druku w oprawie.
Cena w przedpłacie K. 5·— z przesyłką K. 5·50. Po wydaniu cena będzie podwyższona. Przedpłaty przyjmują wszystkie księgarnie tudzież firma nakładowa: **H. Altenberg, G. Seyferth, E. Wende i Ska – Lwów, Hotel Georgea.**

Baczność rolnicy! Baczność rolnicy!

Nawozy sztuczne

mianowicie:

Superfosfaty i tomasynę

najlepszej jakości

z fabryki Towarzystwa akcyjnego LIBAN

poleca i sprzedaje

ZARZĄD SKŁADU SZTUCZNYCH NAWOZÓW
w Krakowie, ul. Zacisze 9.

przy składach towarowych **Banku hipotecznego.**— Godziny urzędowe: od 7 rano do 6 wieczorem. 328

Krakowskie Towarzystwo Zaliczkowe Urzędników
we własnym domu przy ulicy św. Jana L. 14.

przyjmuje

wkładki na oszczędność

i oprocentowuje po 5% od sta

od dnia złożenia. Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów. Godziny urzędowe dla stron od 4—6 popoł. 470

ZARZĄD DÓBR ŻMIGRÓD
POSZUKUJE KONTROLORA LASOWEGO

Zgłoszenia tylko pisemne wraz z odpisem świadectw proszę wnosić pod adresem: ZARZĄDU DÓBR POCZTA ŻMIGROD 521

ADOLF WŁ. INLENDER.

WIELKA WOJNA
1914—1916

Drugi tom w kolorowej okładce, zawierający kilkadziesiąt ilustracyi, kronikę wojny i dokładną historyę

LEGIONÓW POLSKICH

opuścił świeżo prasę. Za nadesłaniem kwoty za tom II. brosz. K. 3·—; za tom II. oprawny K. 3·80, za tom I. i II. brosz. K. 5·30, za tom I. i II. oprawny 6·30 lub za zaliczką wysyła
Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17.

Przyjmujemy zgłoszenia na sprzedaż

Ziemniaków

do sadzenia

zaopatrzonych certyfikatem c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie lub c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospod. we Lwowie oraz dostarczamy je

w ładunkach całowagonowych

po cenach: 489

w kwietniu Koron 16·—, w maju do 15-go Koron 17·— za 100 kg. loco stacya nadawcza.

Syndykat rolniczy w Krakowie.

Czeskie Towarzystwo ziemian

DLA KUPNA I SPRZEDAŻY

BYDŁA

w Pradze II. Vaclavske nam. l. 64 „Parlament". 506

poleca: młode bydło rozpłodowe, cielne i dojne krowy, jak również woły pociągowe.
Kolekcye bydła dla chowu z gwarancyą czystej rasy.

Gdzie wyjechać na lato?

Kto chce wynająć mieszkania w willach naszych Zakładów kąpielowych i uzdrowiskach, lub wyszukać odpowiedniej taniej siedziby w okolicznych podgórskich wsiach, niech nie pomija działu inseratowego

w „GŁOSIE NARODU"

jako najskuteczniejszej reklamy, i zgłosić bezzwłocznie wolne mieszkania, lub chęć wynajęcia ich.

W razie otrzymania większej ilości ogłoszeń, utworzymy dla nich specyalne kolumny, zwracając na nie uwagę w komunikatach po kronice.

Zakład Salezyański w Oświęcimiu

KUPI

używaną, w dobrym stanie będącą 530

FISHARMONIĘ

do nauki śpiewu.

WDOWA

inteligentna w średnim wieku znająca się bardzo dobrze na gospodarstwie wiejskim, umie bardzo dobrze gotować, rozumie się na krawieczyźnie i t. d. szuka odpowiedniej posady. Mając także kilku letnią praktykę sklepową, na co posiada świadectwa, przyjmie także posadę sklepowej lub podobną, pod skromnemi warunkami. Zgłoszenie pod „PRACA" przyjmie administracya „Głosu Narodu". 569

9856/1916.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na dostawę uzbrojeń żelaznych dla kanalizacyi miejskiej w latach 1916 i 1917 włącznie.

Wadyum wynosi 1000 Kor.

Oferty pisemne, opatrzone marką stemplową na 1 K w pieczętowanych kopertach, należy składać do dnia 28 kwietnia 1916 r. do godziny 12 tej w południe w Budownictwie miej. Oddz. B. gdzie można przejrzeć plany i wagi, tudzież otrzymać warunki ogólne i szczegółowe i formalne ofert.— 544

Kraków, d. 8 kwietnia 1916.

!!PANIOM!!

Donoszę, iż z dniem 2 marca b. r. przeniosłem pracownię sukien damskich z ul Grodzkiej na Floryańską l. 24. (nad cukiernią Warszawską) i polecam się nadal P. T. Paniom. Dla pań z prowincyi miara w jednym dniu.

CENY NISKIE.

Przyjmę zdolną spodniczarkę i chłopca do praktyki.

Józef Gałązka
296 krawiec damski.

SIEROTY
PO LEGIONISTACH

przyjmą za swoje i zajmą się sumiennem wychowaniem tychże uczciwe rodziny.

Obecnie są poszukiwane

3 dziewczynki w wieku od 10—13 lat, 1 dziewczynka od 8 10 lat, 1 dziewczynka od 6—8 lat, 2 chłopczyków od 10 lat. — Pisemne zgłoszenia z podaniem wszelkich odnośnych danych przyjmuje Administracya »Głosu Narodu« pod »Sieroty« i zajmie się rozmieszczeniem w miarę zgłoszeń. 404

Uprasza się

usilnie o ofiarowanie używanej maszyny do szycia jako sposobu zarobkowania dla pewnej bardzo biednej rodziny, która potrzebuje także łóżka i pościeli. Łaskawie ofiarawane dary proszę odsyłać na ręce Siostry Zofii, Siostry Miłosierdzia od ubogich, Kraków ul. Warszawska L. 6. 522

Wdowa

po oficyaliście prywatnym od lat utrzymująca się z pracy rąk obecnie wiekowa i chora prosi Sz. Publiczność o łaskawe wsparcie. — **Łaskawe datki przyjmie dla »Wdowy« Administracya »Głosu Narodu«.** 111

Ostatnia nowość! Ostatnia nowość!

WYDAWNICTWA

KSIĘGARNI J. CZERNECKIEGO

Kraków, Szewska 17.

Papiery listowe ozdobione wytwornemi reprodukcyami obrazów

Prof. Piotra Stachiewicza:

Listy Pana Zagłoby, Serya I. i II. Bohaterowie arcydzieł H. Sienkiewicza.

„Alma Mater“ Serya papierów listowych ozdobionych kompozycyami o nastroju poetycznym i patryotycznym.

„Ad Astra“ Galerya typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcyi oddają w całaj pełni finezyę właściwą rysunkowi znakomitego artysty. — Niema kraju, w którymby te papiery listowe nie mogły nazwać się najwytworniejszem wydawnictwem.

Współczesne Malarstwo polskie, Monografie Artystów polskich wydane w zeszytach. Każdy zeszyt stanowi odrębną dla siebie całość i prócz tekstu zawiera 20 barwnych ilustracyi oraz portret artysty. Cena zeszytu 4 Koron.

Największy wybór kart pocztowych z reprodukcyami prac najznakomitszych artystów polskich i innych. — Nabywać można pojedynczo i hurtownie.

Katalog artystycznych kart pocztowych (Polska Sztuka w kartkach pocztowych) zawierający 400 ilustracyi. Cena 1 Kor. 50 hal. Pocztą wysyła się po nadesłaniu 1 Kor. 85 h.

Księgarnia J. Czerneckiego

Kraków, Szewska 17.

Nowe kursa w rządowo upoważnionej

Szkole Buchalteryi i Rachunkowości

państwowej 272

tudzież pisanie na maszynach

STANISŁAWA BURNATOWICZA

W Krakowie, Floryańska 55. koło Bramy, rozpoczynają się 11 marca 1916. Kurs stenografii prowadzi lektor Uniwersytetu p. Henryk Nennel

---

Ważne

dla gmin i komitetów odbudowy.

PAPY DACHOWE

wszelkiego gatunku dostarcza w każdej ilości

KRAKOWSKA FABRYKA PRODUKTÓW TEROWYCH PAPY DACHOWEJ I ASFALTU

Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI

Podgórze-Zabłocie

Dla komitetów odbudowy stosuje się

= ceny ściśle fabryczne. =

Olbrzymia KALAREPA „Mamut“

dorasta dużych rozmiarów i osiąga wagę blisko 12 kg. (24 funtów), nie drewnieje i nie butwieje, przeciwnie bardzo delikatna a w dobroci smaku nieprześcigniona. Ma też wielką wartość jako pasza dla bydła ponieważ zawiera w sobie dużo środków odżywczych.

1 Porcya nasienia 1 Markę — 10 gr. 2 Marki — 20 gr. 3 Marki,

dostarcza: ADOLF THEISS, Mannheim. 242

Majątek ziemski

przy zląskiej granicy w Galicyi, 300 morgów pierwszorzędnej żółtej gleby, 3 klm. od powiatowego miasta z siedzibą wszystkich urzędów i szkół wyższych do sprzedania z powodu śmierci właściciela. — Łaskawe zgłoszenia pod 260.000 do Administracyi „Głosu Narodu“. 481

W KAŻDEJ POLSKIEJ SZKOLE

powinna się znaleść

»NAUCZYCIELKA«

pismo katolickie, narodowe, poświęcone sprawom wychowawczym, naukowym i społecznym, które wychodzi **rok trzeci** pod redakcyą

JADWIGI STROKOWEJ

Jedyne to pismo kobiece zasługuje na rozpowszechnienie, a i w ręku każdej matki pożytecznem by się okazało. —

Cena prenumeraty rocznej 5 K. 50 hal. Na żądanie numera okazowe bezpłatnie.

Adres administracyi:

KRAKÓW, KARMELICKA L. 32.

Opuściła prasę książka p. t.:

STEFAN ŻEROMSKI

SEN O SZPADZIE I SEN O CHLEBIE

(Sen o szpadzie. — Nagi bruk. — Nokturn. — Z odczytem. — Zemsta jest moja. — Nullo. — Literatura a życie polskie. — Sen o chlebie.

Cena K. 2.50 z przesyłką 3 K. 483

Księgarnia Podhalańska (J. Z. Zembaty) Zakopane.

Ważne dla gospodarstwa i przemysłu!

Benzolu

podwójnie rafinowanego, jasnego jak woda do motorów wszelkich systemów, nie podlegającego przepisom o zezwoleniu na nabycie, ani kontroli skarbowej

dostarcza szybko: 447

Aug. Luftnar, T. z o. p.

chemiczne fabryki wyrobów smołowcowych, asfaltu, papy dachowej i smarów.

Centrala: Mor. Ostrawa

Filie: Wiedeń, Brodek pod Ołomuńcem

Spółka kredytowa i handlowa

w Przeworsku

SPRZEDA

natychmiast

50 q śliwek suszonych, czeskich wagon marmolady 4-ro owocowej, szwajcarskiej, znaczniejszą ilość powideł oraz jeden milion dachówki najlepszej morawskiej. 482

NAWOZY SZTUCZNE

mianowicie:

tomasynę, sól potasową, kainit stassfurcki i superfosfaty dostarcza

BANK ROLNICZY

c. k. gal. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie

ul. Karola Ludwika 1. 301

Oferty przesyła się na żądanie odwrotnie.

POSZUKUJE SIĘ

dla poważnej Instytucyi w Krakowie

Zdolnych INKASENTÓW (tek)

za kaucyą lub za poręczeniem.

Zgłaszać się należy do Krakowskiego Biura ogłoszeń, — Kraków, Dunajewskiego 9, (Hotel Krakowski) w godzinach od 3—6 popołudniu. 527

Zaraz do umieszczenia

20.000 Koron

na II-gą hipotekę w Krakowie. Złoszenia do Krakowskiego Biura ogłoszeń ulica Dunajewskiego 9. (Hotel Krakowski). 542

W Rabce zostanie otwarty 20 kwietnia Pensyonat leczniczy dla dzieci i młodzieży. Zarząd Pensyonatu zapewnia troskliwą opiekę, staranne przeprowadzenie leczenia, odżywianie zdrowe, obfite. Kuchnia mięsna, tylko na żądanie rodziców lub lekarza ordynującego dyeta jarska. Gry, zabawy, śpiewy chóralne, rysunki zajęcia ręczne, w razie potrzeby nauka. Gimnastyka lecznicza na miejscu Adres: Julia B. Dobrowolska, Rabka, Willa Maciejówka lub S. Sieńkowska, Zakopane Willa Jasna. 541

Senzacyjny wypadek XX. wieku!

Zwracam na to uwagę, że nie chce nikomu zrobić płatnej reklamy, jak to się bardzo często dzieje w podobnych wypadkach, lecz donoszę każdemu całkiem za darmo, jak moje długoletnie ciężkie

cierpienia płuc

astmę i krztusiec zupełnie wyleczyłam. Ten środek domowy może każdy nabyć bardzo tanio. Proszę nadesłać opłaconą kopertę na odpowiedź. **B. Koleńska, Wrschowitz obok Pragi,** Czechy.

2000 pism dziękczynnych

Wielmożna Pani! Zasyłam podziękowanie za uratowanie mi mego zdrowia, staro polskie »Bóg zapłać« środki które Wielmożna Pani mi przesłała zleżyły mi mą chorobę, zupełnie. A zatem proszę o łaskawe mi przesłanie tych samych środków. 537

Bukowsko, 2./III. 1916. Antoni Pastusza, gospod.

Związek Ziemian

WE LWOWIE

(gmach galic. Towarz. kredytowego ziemskiego)

przeprowadza zgłoszenia roszczeń z tytułu świadczeń i szkód wojennych oraz całe dalsze postępowanie. 538

Kupię

pięć morgów ziemi

bez budynku pod uprawę koło Krakowa. Bliższa wiadomość w Administracyi »Głosu Narodu« pod 101. 457

KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto, zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku. Szewska 21, I p.

Do wydzierżawienia

w Łobzowie

26 morg łąk częściowo lub w całości. — Czynsz roczny od 100 do 120 kor. za morgę Umowa do 1/10 1918. Wiadomość u dozorcy domu Mikołajska L. 5. 535

Bona niemka

potrzebna ZARAZ na wyjazd. DWIE NIEMKI od maja do umieszczenia. BIURO NAUCZYCIELSKIE Anieli Kawalerskiej ul. Michałowskiego Nr. 14. 528

Obiady

prywatne i pokoje

Ul. Karmelicka l. 45 II p. na prawo 15.

KUPIĘ

maszynę do szycia

nożną, w dobrym stanie z wolnej ręki. Zgłoszenia pod »Maszyna« do Administracyi »Głosu Narodu«.

H. Kłapówna

poleca Sz. P.

Pracownię ubrań

dla dzieci, chłopczyków i pensyonarek, oraz uczy szycia, przymierzania i przykrawania z materyi sposobem amerykańskim.

ULICA SZEWSKA L. 16, front. 49.

Nowość z północnych Chin

(z Mongolii)

OLBRZYMIA

FASOLA TYCZNA

(Faba gigantesca

Rośnie przeszło 10 metrów wysoko, rodzi duże, szerokie, mięsiste i bardzo smaczne zielone strączki z olbrzymią fasolą. Znosi zimno i dostarcza jeszcze w późnej jesieni, gdy już wszystkie inne gatuki fasoli zwiędły, ciągle kwitnąc delikatne zielone strączki. **Tą fasolę można już w kwietniu sadzić, — radzi przeto bardzo wcześnie soczyste strączki.**

1 Porcya nasienia fasoli = 10 sztuk 1 Markę; 100 sztuk 8 Marek.

dostarcza:

Gospodarz-rzeczoznawca

Adolf Theiss

MANHEIM. 239

Piękny a tani żywopłot

można uzyskać z róży Mayera. Rośnie bujnie w każdej ziemi i tworzy piękne i nieprzeniknione ogrodzenie. Sadzonki 100 sztuk K. 3·—, 1000 sztuk K. 25·— przesyła **Jarosław Paw,** zakład ogrodniczy **Łysa nad Łabą, Czechy.** 507

Płótna ręczniki, ścierki i dreliszki

lniane, oraz 150 bluzek męskich w 3-ech wielkościach poleca po cenach fabrycznych Zastępstwo Tkalni mech. »Krosno« w Krośnie.

Z. BUDEK, 543

Kraków, Rynek L. 44.

(Sprzedaż tylko hurtownie).

---

4 pokoje

frontowe, z balkonem, od południa położone, na II p. do wynajęcia przy ul. Zyblikiewicza l. 20. 352

87-letnia staruszka

wdowa po weteranie z 1863 r. utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Perka.